

Gdyby Bóg istniał, miałyby się z czego tłumaczyć

23 lipca 2014

Z jednej strony mówi on muzułmanom w Koranie, że jesteście „najlepszym narodem, jaki został utworzony dla ludzi”, ale potem zasypuje nas przywódcami, którzy z duszy ludzkiej wydobywają to, co najgorsze.

Jakby nie wystarczał morderczy szal zabijania, w jaki wpadli niektórzy z moich muzułmańskich współwyznawców, ich hipokryzja w odgrywaniu ofiary powoduje, że reszta świata patrzy na nich z obrzydzeniem, jeśli nie z oburzeniem.

Kiedy to piszę, muzułmanie na całym świecie wyszli na ulice i do mediów społecznościowych, by zaprotestować przeciwko izraelskiej Operacji Obronny Brzeg, której wynikiem jest śmierć blisko 200 Palestyńczyków.

Niewątpliwie, śmierć 200 Arabów, wśród których są cywilne kobiety i dzieci, jest tragiczna i godna potępienia.

Jednak tuż obok Izraela niemal 200 tysięcy Arabów zostało zabitych przez innych Arabów w Syrii, ale ta tragedia nie wywołała żadnych publicznych demonstracji gniewu w stolicach islamskich, nie mówiąc już o Toronto.

Przyjrzyjmy się dwóm operacjom militarnym podjętym przez dwa kraje przeciwko tym, których opisują jako terrorystów islamskich należących do radykalnych ruchów dżihadystycznych.

Podczas gdy operacja Ochronny Brzeg Izraela jest na czołówkach mediów na całym świecie, niewiele wie o pakistańskiej operacji Zarb-e-Azb (Uderzenie Miecza Mahometa), która jest właśnie prowadzona w Pakistanie przeciwko talibom.

Militarna operacja Izraela spowodowała śmierć około 200 osób i spowodowała ucieczkę około 17 tysięcy Palestyńczyków z ich

domów w Gazie.

Z drugiej strony, militarna operacja Pakistanu doprowadziła do śmierci ponad 400 osób i pozbawiła dachu nad głową ponad 900 tysięcy pakistańskich Pasztunów, pozostawiając ich bez środków do życia we własnym kraju..

Podczas gdy 17 tysięcy Palestyńczyków znajduje schronienie w instytucjach UNRWA, niemal milion Pakistańczyków stoi przed totalną katastrofą, która nie wywołała doniesień medialnych ani pomocy międzynarodowej, ani żadnych protestów.

W poniedziałek, w dzień po zabiciu przez Izrael 18 członków rodziny szefa policji Hamasu w Gazie [przypis tłumacza – według innych źródeł, zarówno palestyńskich, jak i izraelskich, w tej operacji zginęło 7 osób, a nie 18], Irakijczycy w Bagdadzie zamordowali 28 kobiet irackich.

Wiele było furii w sprawie zabitej rodziny, ale niemal żadnej w sprawie zabitych kobiet, bo rzekomo były mieszkankami burdelu, jak gdyby miało to jakiekolwiek znaczenie.

„Najlepszy naród, jaki został utworzony dla ludzi” przez Allaha, najwyraźniej żyje z podwójnymi standardami, jednym, który wywołuje gigantyczne poparcie dla Palestyńczyków, i innym, który nie wywołuje absolutnie żadnego poparcia dla Pasztunów.

A oto dlaczego. Nie liczy się rasa ani religia ofiary, ale tożsamość sprawcy.

Jak długo armia arabska unicestwia innych Arabów, lub wojsko muzułmańskie morduje innych muzułmanów, zbyt wielu muzułmanów po prostu odrzuca naszą odpowiedzialność i mówi „zostawmy to Allahowi”, co podobno nakazuje Koran.

Kiedy jednak muzułmanin pada ofiarą „kuffar” – to znaczy Żyda, chrześcijanina lub hindusa – wtedy duchowni wkraczają na ambony i wygłaszają płomienne kazania, używając tej tragedii

jako powodu do rozpalenia nienawiści do innego, w większości wypadków do "Żyda".

Zastanawiam się, czy Bóg słyszał to kazanie w meczecie znanego duchownego pakistańskiego.

„I nadejdzie czas, kiedy Allah obdarzy islam takim sukcesem, że nie pozostanie na powierzchni Ziemi ani jeden Żyd... A kiedy ostatni Żyd zostanie zabity na tym świecie, wtedy pokój zapanuje na świecie...”

Wydawałoby się, że głębia nienawiści, jaką szerzy wielu z "najlepszych ludzi" Boga, wymaga jego uwagi.

To znaczy, jeśli on w ogóle słucha.

Autor: Tarek Fatah

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: Sun News

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)

O AUTORZE

Tarek Fatah – kanadyjski pisarz pochodzenia pakistańskiego, założyciel i przewodniczący Kanadyjskiego Kongresu Muzułmanów, autor głośnej książki „Chasing a Mirage: The Tragic Illusion of an Islamic State”, o tragedii dążenia do zbudowania państwa wyznaniowego w XXI wieku.